Nr. 8. Lwów, — 1897 r. Wydawnictwa Rok XX.

GONIEC i ISKRA

Czasopismo perjodyczne.

Numer pojedyńczy **20** ct. w.a .

„Wesoły Kurjerek“ dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a. — Osobne dodatki dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a.

Goniec i Iskra wychodzi: 15. i 1. każdego miesiąca. Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry** otrzymują zupełnie *bezpłatnie* drugie osobne pisma humorystyczne *illustrowane* p. t. **Wesoły Kurjerek**, wychodzące dwa razy na miesiąc: 8. i 23., oraz **bezpłatne premie**. Prenumerata na **Gońc i Iskrę** wraz z osobnym **Wesołym Kurjerkiem** i **premiami** wynosi, tak w miejscu, jak i na prowincji kwartalnie 2 złr., półrocznie 4 złr., rocznie 8 złr **Wesoły Kurjerek** dla nieprenumeratorów »Gońca i Iskry«. kosztuje **10 ct. w. a.**; tak samo *dodatki*. W Poznańskiem i w Niemczech: 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach. oraz w Ameryce północnej 20 frank. (4 dol.); rocznie w Ameryce połudn., w Brazylji, Australji i innych częściach świata 25 franków — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za miejsce jego. Nadesłane po 25 ct. od wiersza. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należytości przesełać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych: **Do Administracyi Gońca i Iskry we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.** Z Ameryki i z Brazylii najdogodniej przesełać prenumeratę dolarami papierowymi lub milrejsami *w listach rekomendowanych*, albo także przekazem pocztowym. — Listy powinny być frankowane. — Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego prenumeratora.

Właściciel i naczelny redaktor: **M. Dzikowski-Chamski.**

Apolinary Jaworski

Prezes Koła Polskiego w austrjackiej Izbie posłów.

(Do portretu zamieszczonego w Nr. 7. Gońca-Iskry).

Apolinary Jaworski należy do Izby deputowanych blizko lat trzydzieści, a odznaczał się zawsze takim spokojem w sądach swoich, głębokim rozumem politycznym, taktem i bystrem orjentowaniem się w sytuacjach, że jest on dzisiaj niezawodnie jednym z najznakomitszyck mężów politycznych w Austrji. *Bene natus et possesio natus* z rodu, właściciel majątku ziemskiego Skwarzawa pod Złoczowem, mimo że przeszło ćwierć wieku strawił na służbie po zagranicami kraju rodzinnego, ani na jedną sekundę nie zerwał z nim łączności, wszędzie był, gdzic się odbywała praca organiczna u podstaw i nigdy nie miał na celu własnego interesu. Jako minister dla Galicji rzetelnie się opiekował sprawami naszego kraju, był zdolnym rzecznikiem i troskliwym orędownikiem interesów naszych. Zaufania korony używał zawsze na korzyść kraju, a najlepszy dowód, że mimo lat około siedmdziesięciu, które go obarczają, i mimo ogromnych stosunków, wpływów i narzucających się sposobności, majątku nie powiększył, lecz przeciwnie, uronił z niego nie mało i złożył na ołtarzu dobra publicznego. Sympatycznej powierzchowności, prawdziwy typ szlachcica polskiego, jakby wyskoczył ze starego obrazu, posiada on wszystkie wykwintne formy towarzyskie, które złączone z prawdziwą szlachetnością charakteru osobistego, dobrocią, delikatnością i wyrozumiałością, składają się na postać sędziwą, prawdziwie piękną, która się wyróżnia wśród niejednolitego składu i parlamentu austrjackiego. Jest on powagą w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, nietylko u nas, lecz i u obcych do tego stopnia, że przeciwnicy polityczni zwalczają go, ale muszą szanować. Takim jest dzisiejszy preses Koła polskiego w austrjackiej Radzie państwa., którego wizerunek zamieszczamy w osobnem Nrze 7 *Gońca i Iskry.*

Sprawy bieżące.

═ Pomnik Kościuszki. Czytamy w *Kurjerze polskim*, wychodzącym w Milwaukee: »Od kilkunastu lat zbiera wychodźtwo polskie w Ameryce składki na pomnik bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki. Składki napływają tak wolno, że pierwotny plan wystawienia wspaniałego pomnika za 25.000 dollarów, musiano zarzucić, a natomiast postanowiono zbudować pomnik skromny, kosztujący co najwyżej 12.000 dollarów. Lecz nawet do tej sumy brak jeszcze przeszło 2.000 dollarów; jeśli składki nadal płynąć będą tak pomału, jak w ostatnich paru latach, to jeszcze parę lat upłynie, nim potrzebna suma się zbierze.

Takie przeciąganie sprawy pomnika, jest dowodem chyba wielkiej niezaradności naszego społeczeństwa i przynosi nam doprawdy wstyd. Wina jest faktycznie nasza własna, bijmy się więc w piersi, wołajmy »nostra culpa« i przyrzeknijmy poprawę. Przyrzeczenia zaś dotrzymajmy święcie — a wtedy wszystko będzie dobrze.

Jakim sposobem — spyta kto może — winą jest naszą, t. j. całego wychodźtwa, że pieniędzy jeszcze nie zebrano dosyć. A to tym sposobem, odpowiemy, że rozdzielamy siły i pieniądze, że zamiast skupić nasze siły na jedno przedsiębiorstwo i doprowadzić je do pomyślnego skutku jak najrychlej, my zaczynamy naraz trzy i cztery przedsiębiorstwa i żadnego nie kończymy — że zamiast składać na pomnik Kościuszki aż do skutku, my składamy równocześnie na skarb narodowy, na mauzoleum, na dom emigracyjny, na sztandary i na wiele, wiele innych rzeczy, mniej lub więcej pożytecznych, ale w każdym razie krzyżujących pierwotnie nasze plany i powodujących zwłokę.

Nadszedł czas najwyższy do skończenia pomnika Kościuszki. Aby dzieło to doprowadzić do skutku, wychodźtwo polskie powinno chwilowo zaniechać składek na wszelkie inne cele, a dawać pieniądze li tylko na pomnik, aż uzbiera się pożądana suma. Tylko przez skoncentrowanie sił na to jedno przedsięwzięcie, będziemy mogli uporać się z niem i rozwiązać sobie ręce do dalszej działalności.«

═ Kreta i jej mieszkańcy. Według Juliusza Brauna, najstarożytniejsi osiedleńcy na Krecie nie byli greckiego, lecz semickiego pochodzenia, a mianowicie filistynami, którzy przywędrowali tu z Chanaanu. Główną ich siedzibą była miejscowość Kaphor, leżąca na zachodnim krańcu północnego wybrzeża. Inne zastępy filistynów osiedliły się w dolinach i na południe od góry Idy, miejsca urodzenia Zeusa, założyły miasto Larissa, później Gortyna zwane. Tu wzno sił się właściwy Labirynt, który grecy pomieszali z budowlą tejże nazwy pod Gnofosem. Pierwotny jednak Labirynt nie był dziełem rąk ludzkich, lecz mnóstwem grot skalnych. Za czasów wędrówek doryjskich Kreta zdobyła została przez doryjczyków, którzy się tu osiedlili. Słynni sfakioci zachowali do dziś dnia wiele obyczajów i wyrazów doryjskich; jeszcze w wieku zeszłym wykonywali taniec ze strzałami i łukami »Pyrrchichia«, tak samo, jak za czasów Minosa. W starożytności Kreta stanowiła państewko odrębne, żadnemu mocarstwu niepodległe. Zawojowali ją dopiero Rzymianie. Przy podziale rzymskiego imperyum, Kreta dostała się Bizancyi i tworzyła odrębną prowincyę; podczas napadów saraceńskich poznała po raz pierwszy potęgę mahometan, której z czasem miała się stać pastwą. Po wojnach krzyżowych Wenecjanie zagarnęli tę wyspę i przdz pół wieku dzierżyli ją w swem władaniu. Nazwali ją Kandją (prawdopodobnie od miejscowości arabskiej Rhabel Kandah). Po trzyletniej wojnie (1667—69) zdobyli ją Turcy. Część miejscowej ludności zbisurmaniła się tak, jak w Bośnii, Albanii, Bułgaryi itd. Zbrojne zatargi, powtarzające się tak często w ciągu bieżącego stulecia, toczą się pomiędzy ludźmi tego samego pochodzenia, lecz innej tylko religii, a zatem nie pomiędzy Grekami i Turkami, jak się nieraz słyszy, lecz pomiędzy jednoplemieńcami chrześcianami i muzułmanami. Kreteńczycy różnią się jednak nie tylko pod względem religii. Mieszkańcy gór są weseli, zdrowi i silni, przedstawiają czysty typ grecki; mieszkańcy równin, przeciwni, są drobni, wątli, trapieni febrą, nędzą i wojną. Ziemia, bajecznie urodzajna, wskutek braku uprawy, zaledwie wyżywić ich może.

═ Zapowiedź końca świata. Profesor Forster, dyrektor obserwatoryum fizycznego w Berlinie, wydrukował w »Przewodniku cesarsko-niemieckim« artykuł, zaprzeczający rozpowszechnionej wieści, jakoby koniec świata miał nastąpić w r. 1899. Podstawą tego błędnego mniemania jest ten fakt rzeczywisty, że w r. 1899 w listopadzie będzie przechodziła przez sferę drobnych asteroidów, jak to się już przytrafiała w latach 1866, 1833 i 1799. Zjawisko to nie grozi jednak żadnem niebezpieczeństwem. Wprawdzie w obrębie asteroidów może się znajdować kometa, jak to było w r. 1866. Kometa ta w samej rzeczy przecięła drogę ziemi, ale dopiero w dwa miesiące później, to jest w styczniu r. 1867, gdy ziemia znajdowała się już o kilka milionów od punktu owego przecięcia. W r. 1899 ten punkt zetknięcia będzie się znajdował jeszcze dalej, a nawet, gdyby kometa zetknęła się z ziemią, rezultat byłby mało znaczący. Co najwyżej, spotkanie to wywołałoby silną burzę, czyli cyklon, co zresztą co rok się przytrafia. Najbliższa zatem przyszłość nie zagraża ziemi żadną katastrofą.

„POHANA DEBRA".

Powieść z życia hucułów

napisał

T. Czesław Łukawski.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 6-ty)

Wszakże już matka Jagi była zawołaną lekarką i czarownicą z profesji, co także niemałego dodawało jej blasku. Od niej to pojęła córka sztukę leczenia, poznała cudotwórcze własności ziół. Mieszkały one kiedyś długi czas razem w tym samym rozdole. Dziewczyna była piękna, dorodna, smukła jak młoda jodła, a oczami to palić miała mołojców. Cała wieś szalała za nią. Aż razu jednego znikła gdzieś ze wsi, i nie wiedziano nawet gdzie się podziała. I różnie o tem wówczas mówiono. Jedni powtarzali za matką, że poszła na naukę do głośnej jakiejś znachorki na Węgry. Drudzy, że Jaga przyłączyla się do bandy cyganów. Byli nawet tacy, co przypuszczali, że dziewczyna skrycie życie sobie odebrała. Miała się ona bowiem kochać w śmiałym mołojcu Jowie. Miłość to była długa i tajemnicza. Kiedy jednak Jow w sąsiedniej wsi z bogatszą choć starszą się ożenił, popchnęła ją rozpacz do tego kroku. Powszechnie atoli nie dawano tej wersji wiary, bo i jakżeby we wsi stosunek taki mógł być tajemnicą, jakżeby matka o śmierci córki wiedzieć nie miała? I widocznie miano słuszność, bo jakoś we trzy lata, pojawiła się Jaga znowu i osiadła w swej chacie pod Wilczym jarem. Matka już nie żyła. Dziewczyna usunęła się teraz zupełnie od ludzi, nie bywała jak dawniej na wesołych wieczornicach, zrobiła się ponura, dzika, a na gładkiem jej licu rozsiadły się głębokie bruzdy i cienie jakieś złowrogie. Oczy jeno zapadłe, świeciły jeszcze większym ogniem, z których, jak mówili górale, nieczysta przeziera siła. Zresztą przeszło to z matki na córkę. I oswoili się prędko z tem dzikiem jej spojrzeniem, a kiedy Jaga wzięła się do leczenia i jedną, drugą i trzecią chorobę zażegnała, uciekała się wnet cała wieś od niej, a reputacja znachorki ustaliła się z latami w całej okolicy. Wziętość jej rosła z dniem każdym, a z nią i ślepe zaufanie u ludu.

Jeden tylko człowiek, czy to zazdroszcząc jej wziętości, a raczej skarbów, które gromadzić miała, czy też z innych jakich względów, nie wierzył w tę jej umiejętność lekarską, a tem mniej w nadnaturalną siłę Jagi i otwarcie śmiał się z ludzi, którzy w chorobie szukali u niej pomocy.

Człowiekiem tym był Maksym.

Stanąwszy teraz przed chatą, otworzył pobereżnik drzwi, zaszczepione na kołek i chyłkiem wszedł przez małą sionkę do izby. A izba widać obcą mu nie była, bo odstawiwszy strzelbę pod ścianę, po ciemku przystąpił do pieca, sięgnął po zapałkę i potarł nią o szczapę drewna. Po chwili błysnął ogień na kominie. Maksym rzuciwszy z siebie przemokłą gunię, wydobył z torby fajeczkę, nałożył ją tytoniem z kapczuka, zapalił, usiadł na ławie przy kominie, z najspokojniejszą miną wpatrując się w żywe ognia płomyki.

Wnętrze chaty odpowiadało zupełnie powierzchownemu jej wyglądowi i ponuremu otoczeniu. Dokoła na poczerniałych z dymu ścianach, wisiały wiązki różnych chwastów i ziół uschniętych, dały rzeszoto i stary kożuch barani. Kąt jeden izby zawalony stosem chróstu, w drugim tapczan ze słomą, a na niej pełno jakichś płacht porozrzucanych i chust jaskrawych. Przy małym okienku, raczej otworze, zakrytym szybką, skrzynia wysoka, w dziwaczne żółte i czerwone malowana języczki, zastawiona butlami pełnymi płynów i leśnych jagód, przy nich garnek i skorupa ugaszonych węgli. Na brzegu skrzyni, niby na straży przy owych mniemanych skarbach znachorki, wylęga się wielkie bure kocisko, zielonem ślepiem patrząc na Maksyma, jakby mu wyrzuty czyniło, że zakłócił mu spokój i z ciepłego spędził legowiska w kominie, Maksym jednak nie czuł widno tego wyrzutu, bo wypaliwszy fajkę, usunął się w kąt ławy, opuścił głowę na pierś i w głęboki ej utonął zadumie. Kot zmrużył ślepie. Ogień syczał, trzaskał, zmniejszał się, zwężał, płomyki bledły, w kłąb się zwijały, zagasły. Żarzące węgle powlekł puch popiołu. Cisza i ciemność. Maksym nie porusza się. Przez małą szybkę zazierają już blade gońce dnia, ciemność usuwa się w kąty i te nawet szarzeją, jaśnieją coraz wyraźniej. Czy zasnął on? Nic. Bo niekiedy rzuci się teraz niespokojnie na ławie, ręką machnie przed siebie, jakby smagał grzbiet jakiejś wyobraźnią wywołanej postaci, to znów podnosi ją nad głowę, zasłaniając się niby przed marą straszną, obrzydliwą, która mu siada na niej i mózg mu pali, chwyta się za serce, za pierś, jakby mu już ona w duszę wnikała i targała ją sobą. I znów się uspokoi. W izbie już jasno. Kot ślepie otworzył, ziewnął, wyciągnął się na skrzyni, zgarbił i skoczył na ziemię, strącając za sobą czerep z węglami.

Pobereżnik zerwał się na równe nogi, uchwycił strzelbę przy ścianie i przetarł oczy. W głowie mu szumiało straszliwie.

— Hij, proklaty — niemiłosiernie kopnął kota nogą, że z żałośnym miaukiem, aż pod tapczan się zatoczył.

— Taż to dzień — mruknął potem do siebie — a Jagi jeszcze niema?

Zaniepokojony zarzucił gunię i postąpił ku drzwiom. Zatrzymał się wszakże, usłyszawszy zbliżającc się kroki ku chacie. Do izby weszła Jaga.

Jeżeli znachorka tylko wstręt i obawę wzbudzała, usprawiedliwiała to już poniekąd jej wychudzona koścista postać, z której w nieładzie spadały liche przemokłe łachmany. Twarz jej pomarszczona, spadła, ma wyraz ostry i ponury, spotęgowany jeszcze niezwykle ruchliwemi, czarnemi oczyma, ukrytemi głęboko pod brwiami. Oczy te migocą w tej chwili blaskiem, który bardzo dobrze godzi się z wyrazem chytrości i podstępu, sprzecza jednak najwyraźniej z siwymi kosmykami wymykającymi się tu i ówdzie z pod brudnego czepca. Na wyskoczonych policzkach majaczy rumieniec, świadcząc o rozbudzonych w głębi namiętnościach, cała zaś twarz nosi na sobie więcej ślady walk i burz wewnętrznych, aniżeli lat przeżytzch.

Ujrzawszy ją Maksym odetchnął, jakby mu ciężar spadł z serca i spytał szorstko:

— Gdzieżeś była tak długo? Czekam w tej norze, aż mi się skuczyło.

Znachorka z ukosa błysła oczyma na niego. Usta jej wykrzywiły się do uśmiechu szyderczego.

— Nie spałeś, nie? Czy cię strachy dręczyły? — wykrztusiła.

Nie usposobiony był jednak pobereżnik do rozpraw, bo tupnął nogą w ziemię, aż stara słuchy najeżyła.

— Nie szydź babo i mów gdzieś była?

— A gdzieżem być miała? Toż nie u wójta przecie. Byłam w chacie na Pohanej debrze.

— I cóż? — spytał niecierpliwie Maksym. — Wyrwałaś przybłędę ze szponów śmierci?

— Daniło żyje.

Twarz pobereżnika przeciągnęła się i trupią niemal pokryła bladością.

— Kłamiesz! — zawył prawie. — Widziałem, jak upadł.

— Żyje — powtórzyła głucho Jaga. — Znalazłam go na moście krwią zbroczonego, a przy nim zemdlałą dziewczynę.

— Dziewczynę?

— Tak. Przeniosłyśmy go do chaty. Rana jest głęboka, ale z niej nie umrze. Pobereżnik drgnął.

— A cóż teraz? — ciągnęła dalej. — Lepiej skryj się w góry, ja wrócę na debrę, bo dziewczyna sprowadzi Feśkę z Koziowy, a ta pozna ranę od kuli. Narobiłby się romot we wsi, hi! hi! a wtedy...

Nie dał jej dokończyć Maksym. Gwałtownym ruchem chwycił jej rękę.

— Mam uciekać w góry? Kryć się? Czy wiedzą o mnie? — wybiegło z ust jednym tchem.

I rzecz dziwna, ten śmiałek, który nie lękał się iść w zapasy z niedźwiedziem, lub dzikiem rozwścieczonym w puszczy, który nie lękał się pod zasłoną nocy ohydną popełnić zbrodnię, drżał teraz na samą myśl, że ona wyjść może na jaw.

— Hi! hi! mołojec! boisz się? — szydziła Jaga. — Nie trwóż się, nie. Nikt cię nie widział. Uciekać nie potrzebujesz, ale nie pokazuj się dziewczynie na oczy, bo się domyśli.

Odetchnął ciężko, twarz chmurną wypogodził, ale jakby nie dowierzał jeszcze starej, spytał niespokojnie.

— A co mówiły na jego ranę?

— Nic jeszcze. Dziewczyna biadała, zawodziła, matka pacierze odmawiała... Poszepnę im o Pohanej debrze, hi! hi! did'ko dusze na niej pęta.

— Czy uwierzą? Nie siedziałyby tam chyba, gdyby słuchały tej gadki — zrobił Maksym uwagę.

— Stara uwierzy. Siedzi na polanie, bo ją dziewczyna trzyma. Nie chce porzucić miejsca, gdzie ojciec umarł.

— A gdyby ona?

— Ona? Choćby podejrzenie miała, to zamilczy teraz, bo chodzi jej o zdrowie kochanka. Później...

Urwała i zamyślona krzątała się koło skrzyni, pośpiesznie jakoś napełniając flaszkę odwarem z butla.

Nastąpiło milczenie, którego Maksym nie przerywał. Oparł się tylko plecami o piec i nieruchomie zapatrzył w ziemię.

Naraz zbliżył się do Jagi i głosem, w którym przemawiała jego walka wewnętrztrzna, przemówił:

— Jago, ja muszę widzieć Oksanę!

— Musisz?

— Tak, usycham za nią, żyć bez niej nie mogę!

— Ha, rób co ci się podoba. Wiem, że ci dziewczyna wpadła w oko. Cóż, kiedy kocha Daniłę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ciekawe rzeczy.

* *Domy papierowe.* Amerykanie wpadli na pomysł budowania domów papierowych. W Wisconsinie stanęła olbrzymia fabryka, wyrabiająca tak zwaną cegłę papierową w formie grubych płyt długości 2 do 3 metrów. Ten nowy materjał pod wieloma względami przewyższa kamień. Papier jest lepszym przewodnikiem ciepła, niż cegła i dla tego domy budowane z niego są ciepłe w zimie, a chłodne latem. Cegły papierowe podczas fabrykacji są nasycane tłustością i wskutek tego nie przepuszczają wilgoci. Oprócz tego posiadają w sobie sole zabezpieczające od pożaru i rozmaite zioła antiseptyczne, czyniące je niedostępnemi dla owadów i mikroorganizmów.

* *Papież* ma trzy gwardje wojskowe do usług około Watykanu. Są to: 1) Gwardja patyńska, utworzona z młodych mężczyzn należących do klubów katolickich w Rzymie, którzy są po większej części synami robotników, rzeźników i handlarzy mniejszych. 2) Gwardja szwajcarska, którą stanowi 100 młodych szwajcarów, samych rzymsko-katolików: gwardja ta strzeże wejścia do Watykanu. 3) Gwardja szlachecka, której komendantem jest książę Alteri, złożona z 50ciu młodzieńców, pochodzących ze starej arystokratycznej familii patrycjuszów.

Członkowie tej gwardji otrzymują franków 500 miesięcznej pensji, a prócz tego różne podarki otrzymują ci, którzy przynoszą kapelusz kardynalski do nowo ustanowionego kardynała.

* *Kościół w jednym dniu wybudowany.* Czytamy w »Dzienniku Chicagoskim«: W miejscowości Ranenswonn, za Chicago, dokonano onegdaj arcydzieła budowania, jakiem chyba żadne miasto na świecie dotychczas poszczycić się nie może. W miejscu, które w piątek wieczorem jeszcze było najzupełniej próżnem, wczoraj w niedzielę rano, stał kościół presbiterjański, wielkości 80 do 120 stóp, z kompletnem urządzeniem wewnętrznem, ogrzany, z oświetleniem elektrycznem, z ławkami na 3.000 osób, z fortepianem wewnątrz i ozdobiony girlandami i flagami. Wczoraj rano już się odbyło w niem nabożeństwo, po poświęceniu tego kościoła przez Rev. M. B. Wiliamsa z Atlanta, Ga.

Kontrakt budowy kościoła zawarto późno wieczorem w piątek. Od godz. 3 po południu w piątek przywożono materjał budowlany i przeprowadzono druty z zakładu elektrycznego z odległości dwóch mil. W sobotę rano o godz. 5 zaczęło 10 ludzi budować i skoro się tylko dało, przybierano więcej ludzi do pomocy, a w końcu pracowało tam 200 robotników. O godz. 5 wieczorem w sobotę stały ściany, a dach był już o tyle założony, że panie mogły wnętrze przyozdabiać w girlandy i draperje. Równocześnie wnoszono ławki, fortepian i kazalnicę i ustawiono je; wstawiono także piece. Dokładnie o północy w sobotę, we 20 godzin po założeniu kamienia węgielnego, kościelny, zapaliwszy w piecach, zamknął na klucz drzwi główne, aby módz jeszcze trochę przespać się przed nabożeństwem porannem.

Salony angielskie.

I.

Przez lat trzydzieści od otwarcia wielkiej wystawy powszechnej w Londynie — pisze współpracownik „North American Review“ — nowe rodziny stanęły w rzędzie rodów najwyżej wyniesionych, a podatek od dochodów dzieli się w sposób następujący: pięćdziesiąt rodzin posiada dochody, przewyższające dwa miliony pięćset tysięcy franków; czterysta rodzin ma dochody wyższe od 500,000 fr.; siedmset rodzin posiada więcej, niż 175,000 fr., dochodu rocznego; dochody wyższe od stu tysięcy franków ma 1,500 rodzin; dochody wyżej 50,000 fr. ma dwa tysiące rodzin; dochody wyższe od 37,000 fr. — siedm tysięcy rodzin; ogółem 12,000 rodzin zajęło wyższe, lub niższe stanowisko w arystokracji pieniężnej. Cyfry wymienione powyżej, są znacznie niższe od rzeczywistych, gdyż akcje kolejowe i rozmaite obligacje nie figurują w statystyce podatku dochodowego. W czasie stosunkowo krótkim utworzyła się nowa klasa, której dochody roczne reprezentują ogółem dwa miliardy franków, t. j. sumę trzy razy większą od dochodów, jakie w czasie pierwszej wystawy mieli wszyscy parowie i cała utytułowana szlachta Anglii.

Przesilenie rolnicze lat ostatnich wywołało wiele ruin w sferze arystokracji, która od dawna utraciła monopol na bogactwo i władzę polityczną. Nieszczęśliwi lordowie, których folwarki zmniejszają się z dnia na dzień, wskutek zniżki produktów rolniczych, zostali skazani na ustąpienie miejsca klasie nowej, wybijającej się na wierzch. Uczynili to z własnej chęci i towarzystwo przekształciło się spokojnie, bez żadnych nagłych i smutnych przewrotów.

Rewolucja ekonomiczna, która zrujnowała właścicieli ziemi, nie uczyniła żadnej krzywdy fortunom, nabytym w handlu i przemyśle i musiała wcześniej lub później zmienić salony Londynu na miejsca, poświęcone kultowi plutokracji.

Stolica — pisze p. Smalley — jest pełną milionerów, którzy z towarzyskiego punktu widzenia nie istnieją wcale. Mają swoje własne towarzystwo, lecz nie należą do tego towarzystwa, którem zajmujemy się w tej chwili. Pewnego dnia przechadzałem się z p. K. po krańcach dzielnicy West-Endu. „Tego rodzaju rzeczy — rzekł do mnie mój towarzysz — można widzieć tylko w Londynie. Od pół godziny idziemy ulicą, otoczoną pałacami prywatnymi, których mieszkańcy muszą mieć dochodu od 125 do 150 tysięcy franków, a mimo to nie ujrzysz nigdy ani jednego z lokatorów tych wspaniałych rezydencyj“.

Wszystko to są wielcy kupcy i przemysłowcy City, którzy zebrali wielkie majątki. Są znani tylko w kołach, w których żyją, ale publiczność dowie się o nich dopiero w dzień ich śmierci. Ich nazwiska dzienniki wydrukują po raz pierwszy wtedy, gdy będą wyliczały zapisy testamentowe i cyfry kolosalnych fortun, jakie po sobie zostawili.

Chociaż bogactwo niezawsze bywa pasportem dostatecznym do wyższego towarzystwa angielskiego, błędem byłoby mniemać, iż przywileje urodzenia i stanowiska przechowały się w swej dawnej sile.

(Dok. nast.)

Teatr — koncerta — widowiska.

Z prośbą o umieszczenie otrzymujemy od Dyrekcji teatru następujący: »Statystyczny wykaz działalności teatru lwowskiego od 5. kwietnia 1896 do 5. kwietnia 1897«.

W czasie od dnia 5. kwietnia 1896 do 5. kwietnia 1897 — obecna dyrekcja dała przedstawień teatralnych 570 — z tych we Lwowie 438 — w Krakowie 113 — w Przemyślu 8 — w Rzeszowie 5 — w Tarnopolu 6.

Przedstawień dramatycznych było we Lwowie 259 — operowych 46 — operetkowych 133. — W Krakowie operowych 42 — operetkowych 67 — dramatycznych 4. — W Przemyślu 6 dram., 2 operetki — w Rzeszowie 5 dram. — w Tarnopolu 6 dram.

Premier było 39, z których oryginalnych 16 dzieł dramatycznych jak: »Amulet« 2 razy, »Baby« 5, »Gąsienice« 2, »Harpagoni« 2, »Jadzia wdową« 6, »Królewicz« 4, »Krew nie woda« 3, »Łotrzyca« 4, »Mamuty« 2, »Na Helikonie« 3, »Niewolnice z Pipidówki« 5, »Popychadło« 9, »Przekupka warszawska« 4, »Syn« 4, »Szklanna góra« 6 i »Wilk i owce« 3 razy.

Tłumaczeń 12, a mianowicie: »Burza« 2 razy, »Bańki mydlane« 1, »Cyrkowcy« 5, »Miłostki« 6, »Miliony« 2, »Mam prawo kochać« 2, »Matki« 2, »Nasi Fikalscy« 1, »Niewierna« 3, »Wujaszek Karola« 1, »Ojciec jakich mało« 2, »Zwycięstwo« 2 razy.

Dzieł muzycznych 11 jak: »Chichotka« 4 razy, »Czarodziej z nad Nilu« 16, »Jaś i Małgosia« 22, »Piosnki Tyrolskie« 2, »Pumpmajor« 11, »Sztygar« 16, w Krakowie 7 razem 23, »Sprzedana narzeczona« 20, »Szkoła kadetów« 5, »Weseli spadkobiercy« 5, w Krakowie 2 razem 7 razy. »Goplana« 8, w Krakowie 6 razem 14 razy, »Lohengrin« 6, w Krakowie 4 razem 10 razy.

Wznowiono sztuk dramatycznych 86, a mianowicie: »Ciotka na wydaniu« 1 raz, »Ciepła wdówka« 1, »Damy i huzary« 4, »Dzika różyczka« 3, »Dom otwarty« 1, »Dwór w Władkowicach« 1, »Doktor z musu« 2, »Dwie bliźny« 1, »Flirt« 1, Fotografia Jędrusia« 1, »Grube ryby« 3, »Gęsi i gąski 1, »Gwiazda Syberji« 2, »Honor« 1, »Harde dusze» 1, »Hulaj dusza« 2, »Halszka z Ostroga« 1, »Hamlet« 3, »Izrael na Puszczy« 1, »Kościuszko pod Racławicami“ 5, »Kiejstut« 1, »Klub kawalerów« 1, »Kapelusz słomkowy« 2, »Kupiec wenecki« 3, »Komedjanci« 2, »Konfederaci barscy« 1, »Krakowiacy i Górale« 1, »Karpaccy Górale« 1, »Łobzowianie« 2, »Łapownicy« 1, »Lolo« 3 »Ludwik XI.« 2, »Mąż z grzeczności« 1, »Madame Sans-Gêne« 2, »Montjoye« 1, »Marynarz« 1, »Majster i czeladnik« 1, »Młynarz i jego córka« 1, »Mazepa« 1, »Niobe« 3, »Nerwowi« 1, »Nasi najserdeczniejsi« 1, »Niech jedzie na wieś« 2, »Nasze anioły« 2, »Nowy rok« 1, »Oj młody, młody!« 2, »Otello« 4, »Okno na I. piętrze« 1, »Okrężne« 3, »Przed ślubem« 2, »Poskromienie złośnicy« 3, »Przeor Paulinów« 2, »Pan dyrektor« 2, »Pan Damazy« 1, »Panie kochanku« 1, »Pan Jowialski« 2, »Powietrze wielkomiejskie« 1, „Porwanie Sabinek“ 4, »Polowanie na zięciów“ 4, „Pan podprefekt“ 1, „Pojęcia pani Aubray“ 1, „Rodzina Fourchambault“ 2, „Rozbitki“ 1, „Rewizor z Petersburga“ 1, „Rozwiedźmy się“ 1, „Różowe domina“ 1, „Rej z Nagłowic“ 2, „Szczęście w zakątku“ 2, „Śluby panieńskie“ 2, „Spirytyści“ 4, „Stary mąż“ 2, „Sprawa kobiet“ 1, „Świętoszek“ 3, „Teatr amatorski“ 1, „Twardowski na Krzemionkach“ 2, „Uriel Akosta“ 3, „Walka motyli“ 1, „Właściciel Kuźnic“ 1, „Wicek i Wacek“ 1, „Wielki człowiek do małych interesów“ 1, „Wojna podczas pokoju“ 1, „Wilhelm Tell“ 2, „Zemsta“ 2, „Zbójcy“ 2, „Złoty cielec“ 2, „Żołnierz królowej Madagaskaru“ 2, „Żydzi“ 1 raz. Z tych wypada na utwory polskie oryginalne 49 sztuk, na tłumaczenia 37 sztuk.

Oper lub operetek wznowiono 26 a mianowicie: »Carmen« 3, «Don Cezar» 2, »Dzwony z Corneville« 4, „Dziady« 2, «Faust» 3, «Favorita« 1, «Gasparone« 2, «Gorąca krew« 1, «Halka» 5, «Lekka kawalerja« 4, »Marta» 1, »Nitouche« 4, »Niniche« 4, „Nietoperz« 3, »Ptasznik z Tyrolu« 8, »Piękna Helena 5, »Palestrant« 2, »Pierścień rodzinny« 2, »Paziowie królowej Marysieńki« 4, »Pan Bigelhofer« 1, «Pajace» 1, »Rycerskość wieśniacza» 3, «Straszny dwór» 1, «Traviata« 2, »Trójka hultajska« 1, «Żydówka« 1 raz.

Nazwiska autorów polskich, których sztuki w tym czasie grano: Abrahamowicz, Anczyc, Asnyk, Bałucki, Bełcikowski, Bliziński, Dobrzański, Duniecki, Dzieduszycki, Fredro ojciec, Fredro syn, Grabowiecki, Jarecki, Jordan, Kamiński, Korzeniowski, Kraszewski, Krzywdzic, Konar, Lubowski, Łętowski, Majeranowski, Mickiewicz, Moniuszko, Mörs, Paszkowski, Przybylski, Ruszkowski, Sarnecki, Sawiczewski, Słowaki, Szujski, Starzeński, Sołtys, Szutkiewicz, Walewski, Wołowski, Zalewski, Żeleński.

Nazwiska autorów obcych: Augier, Audran Bayard, Bisson, Bizett, Bracco, Brandon, Csiky, Donizetti, Delavigne, Delacour, Dellinger, Dumas, Feuillet, Fischer, Flotov, Gogol, Gounod, Gutzkow, Halevy, Hennéquin, Herve, Herbert, Hirschfeld, Humperdinck, Jonson, Kadelburg, Krenn, L'Arronge, Labiche, Leoncavallo, Lindau, Mascagni, Millöcker, Meilhac, Nestroy, Neuman, Nordau, Ohnet, Offenbach, Ostrowski, Pailleron, Paulton, Planquet, Prudens, Raupach, Rovetti, Sardou, Souppé, Schönthan, Schnitzler, Schiller, Strauss, Szekspir, Suderman, Smetana, Taund, Theuriet, Thomas, Verdi, Wagner, Weinberger, Zeller.

Zajmującem jest, po ile razy występowali artyści na scenie wciągu roku, i tak: Pp. Bednarzewska 62 razy, Biernacka 42, Cichocka 134, Chmieliński 135, Czaplińska 76, Dębicki 91, Fiszer 15, Feldman 170, Gottowt 37, Gromnicka 105, Gostyńska 135, Grabowiecki 28, Hierowski 155, Hryniewicz 122, Jankowska 77, Jasielski 126, Janikowski 29, Jednowski 161, Jaworski Werner 1, Kliszewski 134, Kwiatkiewicz 119, Kwiecińska 104, Kasprzycki 148, Lasocka 102, Nawrocka 3, Nowacki 66, Osypowiczowa 3, Otrembowa 105, Rybicka 150, Ruszkowski 112, Stachowicz 80, Sachorowski 7, Swaryczewski 118, Tarasiewicz 35, Walewski 169, Woleński 83, Wostrowski 134, Wysocki 133, Zimajer-Rapacka 27, Żelazowska 18, Żelazowski 117, Broccard 55, Bogucki 192, Bohussówna 123, Borysławski 18, Bronikowska 134, Danielewski 46, Gasiński 5, Jerzyna 15, Jaroński 44, Kasprowiczowa 204, Kliszewska 129, Kiczman 155, Kratochwil 182, Karpiński 6, Kiciński 5, Lelewicz 100, Łomiński 66, Myszkowski 176, Neuman 196, Orzelski 120, Radwan 116, Skalska 85, Zimajer Adolfina 14.

Opera: Pp. Alma 13 razy, Arklowa 6, Bandrowski Al. 11, Camillowa 32, Dabrowska 14, Florjański 12, Górski 76, Grabiński 5, Heller Mira 7, Jeromin 42, Kleczyńska-Zadora 1, Kozłowska 12, Konarska 3, Kruszelnicka 12, Klamrzyńska 5, Korolewiczówna 18, Myszuga 30, Pawlików, Nowakowska 1, Remy 20, Strassernówna 11, Sienkiewicz-Roland 14, Zegarkowski 11.

Dramat (gościnnie): Pp. Frenkel 15, Kamiński 4, Leszczyńska 9, Mielewski 1, Wojdałowicz 7, Wolski 4, Zboiński 9.

Debiutanci: Pp. Aleksandrowiczówna 6 razy, Benzowa 3, Berski 2, Boraczek 2, Chmielińska 4, Feliksiewicz 4, Korczak 3, Kowalewska 2, Marton 2, Ogińska 2, Tarnawski 2, Szeretti-Myszkowska 9, Wiśniewska 1.

Personal teatralny stale angażowany składa się z 246 osób — i tak: dramat osób 40, opera 10, operetka 17. Administracja 14. Chór damski 30 osób. Chór męski 30. Orkiestra 38, służba administracyjna i techniczna 42. Szkoła dramatyczna 10. — Bileterzy 15 osób.

Prób czytanych odbyło się 43 — pamięciowych na scenie z dramatu 515, prób orkiestrowych z oper i operetek 293.

Bawidełko, 5 aktowa komedja Lubowskiego — to dość dawno napisana sztuka, która dopiero teraz weszła na scenę lwowską. Nosi ona na sobie wszystkie cechy roboty literackiej z czasów panowania na scenach w Europie: Sardou, Dumas'a (syna) i innych francuskich dramaturgów — ale, mimo pewnej starzyzny w pomyśle i słabej budowy, cementowanej mnóstwem, monologów i całym legjonem hulających koło sztuki epizodów — jest to dzieło wartości literackiej. Dziś, *Bawidełko*, właściwie nie powinno się już krytykować, bo z jaki tuzin lat spoczywający na barkach tego dramatu, odsunął go od bieżącej doby, która przyniosła inne literackie prądy, inne wymagania krytyki i odmienny smak publiczności, z którym się liczyć musi scena i krytyka nawet.

Sztuki, jak *Bawidełko* — to instrumenta o pokręconych, a po części o zerwanych strunach, na których wirtuoz ostatecznie zabrzdąkać coś może i to dosyć ładnie — ale nie na koncert podobne instrumenta...

Lwowscy artyści grali na *Bawidełku* z talentem wirtuozów, a naprzód wysunęła się w roli tytułowej p. Stachowiczowa i w roli przybranej jej matki p. Cichocka. Reszta ról nie dawała pola do popisu, chyba jeszcze jeden Sośniak, którego grał silnie p. Hierowski. Z ról epizodycznych pyszną grą i charakteryzacją zwracał na siebie uwagę i [illegible] oklaski p. Ruszkowski, jako egzotyczny hr. di Campo. Po nim odszczególnić należy za dobrą i charakterystyczną grę pp. Rybicką i Jaworskiego, którzy parę wieśniaczą odegrali wybornie, a potem w epizodach pp. Kwiecińską, Walewskiego, Wostrowskiego, Gostyńską i Kwiatkiewicza. Nie wszystkie z tych ról są rolami epizodycznemi, ale wszystko do sztuki przybite w formie epizodów. *Nietensam.*

Opera. P. Bandrowski zjechawszy do Lwowa powtórnie, zapieczętował sezon operowy *Tannhäuserem*, w którym tytułową partją zachwycił i formalnie porwał rozmagnetyzowanych lwowian. Dosyć komicznie, z pewną pretensjonalnością prowincjonalnych »bywalców« wyglądają sążniste sprawozdania naszych muzyków o *Lohengrinie* i *Tannhäuserze*, jakby te opery w roku zeszłym były skomponowane... U nas, w rzeczach muzycznych najczęściej... musztarda po objedzie...

W *Tannhäuserze* obok tryjumfalnych występów p. Bandrowskiego, odznaczyli się pp. Górski (baryton), Korolewicz (Wenus), Jeromin (bas) i w partji księżniczki, czy królewny p. Strassern.

Poczciwa i patrjotyczna młodzież urządziła przedstawienie w lwowskim teatrze, z którego dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok Słowackiego z Paryża do kraju Łatwiej już teraz będzie sprowadzić wielkiego poetę do Polski, bo dowiedziawszy się o tem rezultacie z przedwienia, na którem, oczywiście po lwowsku, były pustki, poruszył się w grobie... Jeszcze jedno przedstawienie, a wyskoczy z grobu i sam do Lwowa przyjdzie prosić, aby mu dali święty pokój i nie drapali nieboszczyka lwowskim patrjotyzmem. Nie od dziś wiadomo, że we Lwowie ze sceny szkoda rzucać prerły.. Wolno, przecie, chodzić w kontuszu i przy karabeli — po djabła myśleć o tem, co w ziemi gnije!...

Jubileusz obchodził p. Adolf Walewski w teatrze lwowskim Ślub wziął ze sceną przed dwudziestu pięciu laty — rozpoczynał na niej swój zawód, którego się stał chlubą i rzetelną siłą. Wszechstronnie wykształcony, poważnie myślący, duszą całą oddany wzniosłym celom sztuki — Adolf Walewski jest artystą w stylu szlachetnym, który przez sztukę, przez swój zawód, służy uczciwie, wiernie i pożytecznie swemu społeczeństwu.

Stanowisko wybitne zajął Walewski, nietylko, jako artysta dramatyczny. Pisarska jego działalność przeważnie na scenę, a także w mniejszych artykułach dziennikarskich, zjednały jubilatowi imię zdolnego i utalentowanego autora. Popularne jego sztuki: *Hulaj dusza!*, *Górą Radziwiłł* utrzymują się do tego czasu na repertuarze, że o innych komedjach spektaklowych i jednoaktowych nie wspominamy z powodu szczupłego zakresu niniejszego jubileuszowego artykuliku. W sile najpiękniejszego męskiego wieku, w pełni rozwoju zdrowego talentu, Walewski, niezawodnie, zanim złote gody zajrzą jasnymi promieniami słońca do jego ustronia rodzinnego, wzbogaci długim szeregiem bogatą galerję swoich artystycznych kreacyj i przysporzy literaturze nie jedną jeszcze pracę. Związani z artystą i kolegą po piórze serdecznymi związkami dawnej przyjaźni, życzymy jubilatowi, aby w zawodzie swym i w rodzinie, błogosławieństwo boże i ludzkie rozpostarło swoje skrzydła i chroniło go od cierni, goryczy i rozczarowań, których, niestety, artysta i pisarz w naszych stosunkach, ma w bród.

Dyrekcja uczciła zasługi jubilata uroczystem przedstawieninm na scenie. Przemówił do niego w imieniu dyrekcji serdecznie p. Heller i ofiarował mu pierścień; dłuższą przemowę ciepłą, a szczerą, wygłosił p. Woleński i od kolegów wręczył wspaniały zegarek złoty. Przytem obdarzono jubilata mnóstwem wieńców, a wśród nich znajdował się od młodzieży akademicklej, oraz bukiet z kosztowną szpilką. Jubilat dziękował ze łzami w oczach, prosto, a z głębi duszy — z całą wrodzoną mu szczerością...

Na tem jubileuszowem przedstawieniu dano nieznaną: 2-aktową komedję Fredry (ojca): *Z Przemyśla do Przeszowy*; sztuka ta nie powinna była oglądać świata bożego, jak właśnie chciał autor, który ją do przedstawienia nie przeznaczył. Grano te luźnie powiązane sceny i rodzajowe obrazki z całą starannością.

Farbiarze — to wesoła, z niepoślednim humorem napisana jednoaktowa komedja Walewskiego. Życie i dowcip z niej tryska. Zużytkowauie pewnych lokalnych stosunków podniosło w wysokim stopniu zainteresowanie. Śmiano się do rozpuku i burzliwie oklaskiwano w pierwszym rzędzie doskonałą i charakterystyczną grę pp. Żelazowskiego, Ruszkowskiego, Feldmana i Nowackiego, a później w mniejszych nieco rolach pp. Cichockiej, Gostyńskiej, Gottowt i Aleksandrrwiczównej, która debiutowała w roli amantki, wykazując pewne zalety talentu, mogącego przy pracy i umiejętnem kierownictwie rozwinąć skrzydła do lotu — dziś debiutantka trzepocze dopiero skrzydełkami, i to, na początek obiecujące...

Modelka, operetka dopiero co przedstawiona na naszej scenie. nie udała się Souppemu. Muzyka pochwytana z własnych i cudzych kątów — nudna i zaledwie posiadająca parę numerów błyskotliwych. Libretto aż do bezbrzeżności płytkie, bez najmniejszego dowcipu i sensu. Wystawiono operetkę i wyreżyserowano ją z przykładną starannością, a mimo zarodowej śmierci scenicznej grano żwawo i starano się grą dopomódz do zdrowia poronionemu dziecku. W grze i śpiewie odznaczyli się pp. Myszkowski, Bogucki, Bohus, Radwan i Kasprowiczowa.

O *Trilby*, »bombie« przerobionej z angielskiej powieści Maurier'a, którą p. Sachorowski poprawnie przełożył i niektóre sytuacje lepiej uscenizował, jak niemiecki tłómacz — właściwie niema nic do pisania, bo to robota, z którą krytyka nie może mieć nic do czynienia — robota siedząca na fałszu i fałszem poganiająca. Absolutnie nic w niej nie istnieje, oprócz fałszu. U nas ta »bomba«, nawet nie pękła i kasowa sztuką nie będzie. Mówią, że za granicą miała duże kasowe powodzenie — ale to nic nie dowodzi. Wszak *cri-cri*, drapiące uszy, przeleciało przez całą Europę, nosili je wszyscy, nawet członkowie akademji francuskiej.

W *Trilby* świetną grą w roli muzyka-hypnotyzera stanął na pierwszem miejscu p. Ruszkowski. Trilby była p. Bednarzewska i mimo ekscentrycznego pomysłu tej postaci i dziwolągowatego rysunku, grała ją z wdziękiem i powabnie. Wszystkie inne figury, choć grane przez wybornych naszych artystów, owinięte w pieluchy zużytego szablonu scenicznego, nie stanowiły materjału aktorskiego. *Nietensam.*

Pożyteczne i praktyczne wiadomości.

Jakie drzewa i krzewy na wiosnę sadzić należy? W ziemi, która jest bardzo mokrą, sapowatą, lub też tak położoną nisko, że z wiosną powodzi spodziewać się można, nie należy, ani drzew, ani krzewów sadzić w jesieni, tylko na wiosnę i to na końcu marca, lub początku kwietnia. Wiśnie i śliwy udają się na sapowatych ziemiach dobrze, natomiast grusze i jabłonie nie rosną na takowych, dla tego kto chce te gatunki owocu w takich gruntach chodować, to powinien wprzódy usypać kopce i na tych kopcach drzewka sadzić. Ponieważ drzewka takie więcej na wichry są wystawione, niż drzewka sadzone na równym gruncie, dla tego koniecznem jest drzewkom takim dać pierwsze dwa lata podpory, które aż do koron sięgać muszą — a tak przywiązane być powinny, aby drzewo się nie tarło. Drzewa silne i zdrowe sadzone na równej ziemi nie potrzebują wcale podpór i rosną bez nich daleko lepiej.

W ziemiach wyżej położonych i nie sapowatych najlepiej drzewa sadzić w jesieni i to na początku października, gdyż przyjmują się daleko łatwiej, niż te sadzone na wiosnę — w każdym razie nie wymagaią tyle pielęgnowania i podlewania, jak ostatnie. Wyjątek stanowią krzewy i drzewa, pochodzące z ciepłych krajów, a więc delikatniejsze i na zimna mniej wytrzymałe, jak brzoskwinie, morele, japońskie śliwy i winokrzewy — i te najlepiej teraz na wiosnę sadzić. Brzoskwinie i morele sadzi się tak samo, jak inne drzewa, tylko miejsce powinny dostać więcej zaciszne i ciepłe; winokrzew zaś sadzi się pochyło i nie głębiej, jak pięć cali i to tam, gdzie dużo słońca. Jeśli ziemia jest zbyt mokrą, dobrze jest na korzenie przy sadzeniu posypać koszyk czystego miałkiego piasku, a potem dopiero tłustej dobrze mierzwionej ziemi — podlewać chwilowo nie trzeba wcale — dopiero później, gdy ciepła i susze nastaną.

Nadmienić jeszcze należy, że morele i brzoskwinie, pochodzące z Francji, nie nadają się do hodowli w naszych stronach, gdyż są za delikatne i na mrozy tak niewytrzymałe, że mimo opatrzenia na zimę, niedługo chorować zaczną i w końcu zmarnieją. Daleko trwalsze są broskwinie i morele amerykańskie i kaukazkie, choć smak ich jest cokolwiek mniej delikatny. Polecenia godne są następujące morele: 1) Wielka prawdziwa rychła morela (Wahre Frühapricose), 2) Kaicha, 3) Luizet, 4) Precoce de Bourbon. Z brzoskwiń: 1) Rychły Aleksander, 2) Amsden, 3) Wilder, 4) Waterloo, 5) Piękna z Badenii (Schöne von Baden). Z winokrzewów najlepsze: 1) Tryumf Pleszewa, 2) Królewska Magdalena, 3) Rychłe Lipskie 4) Noaska, 5) St. Laurent. Ostatnie dwa gatunki są modre, pierwsze zaś żółte i zielonawe.

Tani środek dezinfekcyjny. „Berliński tygodnik weterynarski" podał obszerniejszy artykuł o doświadczeniach przeprowadzonych na wszechnicy w Rzymie co do skuteczności dymu, jako środka dezinfekcyjnego. Przekonano się mianowicie, że dym niszczy nietylko zarodki choroborodne, znajdujące się w powietrzu, na ścianach i na materjach odzieży, lub w szparach ścian, mebli itp., lecz oddziaływa też niszcząco na wydzieliny chorób. Bacylus dyfterytyczny i wywołujący zapalenie śledziony ginie w dymie w godzinie, bacylus tuberkuliczny i bakterje szyjne w dwóch godzinach, jeżeli znajdują się na powierzchni ścian, a w dwa razy tak długim czasie, jeżeli znajdują się w szparach. Stwierdzono nadto, że dym z pomiędzy wszystkich środków dezinfekcyjnych w postaci gazów, stoi co do skuteczności daleko wyżej, niszczy nawet produkt chorób, przebija się przez tkaniny i jest środkiem tanim. Atoli chcąc osięgnąć rezultaty skuteczne, należy spełnić warunki następujące: 1) dym musi działać przynajmniej przez 36 godzin; 2) musi być co 12 godzin odnawiany; 3) lokal mający sie wydymić, musi być szczelnie zamknięty; 4) trociny, które się spalą, muszą być dość wilgotne, w takim bowiem razie wydają dym biały, nie czerniący ścian i mebli. Wskazówki te podaje prof. wszechnicy rzymskiej Palozii, a nadają się one w pierwszym rzędzie do dezinfekcji wagonów kolejowych i stajen, gdzie nie potrzeba tyle oględności, co w pokojach. Z tego widać, że wyśmiane okadzanie chorego nie jest zupełnie bez znaczenia.

Podłogi do mleczarni. Berlińska „Molkerei Ztg." poleca użycie w mleczarniach nowych amerykańskich podłóg papierowych. Sporządza je się z masy papierowej (którą posyłają w workach) z małym dodatkiem cementu, roztwarzając tę mięszaninę dosyć gęsto, poczem pociąga się nią podłogę i przyciska walcem. Po wyschnięciu, pociąga się ją jakim kto chce kolorem. Oprócz taniości, posiada owa podłoga wiele jeszcze innych zalet. Jest złym przewodnikiem ciepła, a mimo swej twardości, ma pewnego rodzaju elastyczność i wolną jest od wszelkich szpar, w których zbiera się zwykle nieczystość i wytwarza się robactwo. Chodziłoby więc jedynie o uczynienie jej wytrwałą przeciw działanie kwasu mlecznego.

Prosty sposób przechowywania jabłek w świeżym stanie do miesiąca czerwca, podaje „Bulletin d'arboriculture". Sposób ten polega na tem, iż owoce zupełnie dojrzałe i nieuszkodzone, przez pewien czas, umieszczone każde osobno w miejscu dobrze przewietrzonem, układa się w skrzyniach pomiędzy warstwami czystego i suchego mchu. Wierzchnia warstwa, najgrubsza, przykrywa się szczelnie przylegającem wiekiem. Zamiast mchu można użyć suchego piasku. Skrzynie z jabłkami należy ustawić w miejscu suchem i spokojnem i otwierać ile można najrzadziej. Owoce w takich warunkach zachowują bardzo długo przjemny smak i świeżość.

Paryzka „Gazeta Rolnicza" (Gazette Agricole) poleca jako najpraktyczniejszy sposób konserwowania owoców świeżych, obwijanie ich w papier jedwabny i wkładanie w piasek, lub cienkie strużki sosnowe, albo jodłowe. Wszystkie inne materjały będące w użyciu, jak słoma, sieczka, siano i t. p. są albo niewystarczające, albo wpływają ujemnie na smak i wygląd owocu.

Nasz ruch handlowy i przemysłowy.

+ Nic bardziej pouczającego, jak narodziny przedsiębiorstwa i jego stopniowy, prawidłowy rozwój, dowodzący z jednej strony wytrwałości i sumiennej pracy, z drugiej znajomości rzeczy i bystrego orjentowania się w ota-

czającej sytuacji. Do takich przedsiębiorstw w naszem mieście należy fabryka tutek cygaretowych p. S. Wierusza-Niemojowskiego. Bez wątpienia jest to przedsiębiorstwo prowadzone na wielką skalę, a narodziło się malutkie i słabe. Zaszczyt to przynosi właścicielowi, że osobistą pracą i nadzwyczajną wytrwałością, idąc zawsze drogą rzetelną, a prawą, doprowadził swoje przedsiębiorstwo do takiego pierwszorzędnego stanowiska.

Piszemy o tem dlatego, że, właśnie, p. Niemojowski otworzył we Lwowie na placu Marjackim wielki magazyn z papierami wszelkiego rodzaju, oraz przyborami kancelaryjnymi, gabinetowymi i wszelkimi przedmiotami w zakres takiego handlu wchodzącymi. Naturalnie, w magazynie tym znajdować się będą i tutki z fabryki własnej.

Na ten magazym, urządzony i zaopatrzony dostatnio, zwracamy bliższą uwagę jeszcze dlatego, że z cennika przekonywamy się, że mimo, iż artykuły w magazynie p. Niemojowskiego są najlepszego gatunku i najróżnorodniejszego rodzaju, sprzedają się po cenach tak przystępnych, jak nigdzie.

+ Ponieważ wielu piekarzy we Lwowie nie troszczy się wcale o wypiek doborowego chleba, przeto z przyjemnością zwracamy uwagę na znaną już w mieście naszem piekarnię p. Jodłowskiego, istniejącą przy ulicy Kołłątaja 1. Piekarnia ta prowadzona jest w całem tego słowa znaczeniu fachowo, pod ścisłą kontrolą właściciela, który więcej się troszczy o publiczne uznanie swej pracy, jak o robienie majątku. Pieczywo p. Jodłowskiego posiada te zalety, że jest sporządzone przedewszystkiem z czystej zupełnie mąki, wyrobione jest znakomicie, o smaku wybornym i bardzo dobrze wypieczone.

+ Z naszych rdzennie polskich firm, żadna jeszcze nie odważyła się tak ubliżająco wystąpić przeciw charakterowi publiczności lwowskiej, jak pewna zagraniczna firma, mająca skład »echt perskich dywanów.« Głosi ona plakatami np. „Z powodn podwyższenia płac", urzędnicy mogą na raty nabywać dywany i t. p. Zwraca się uwagę publiczną, że takie firmy, jak Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek 32, lat 19 istniejąca, oraz pp. Drexlerów, przy placu Kapitulnym i inne, odznaczające się niezwykłą solidnością, posiadające kolosalny wybór dywanów i wszelkich towarów bławatnych, bez podwyższenia płac urzędników, w razie potrzeby darzyły zaufaniem; przeto należy przedewszystkiem u swoich zaopatrywać się w prawdziwie doborowe i tanie towary, a omijać tych, którzy ubliżają nam, kontrolując nasze kieszenie.

+ Ze świata asekuracyjnego czytamy w *Przeglądzie*. „Umieściliśmy *bona fide* artykuł wiedeńsk. dziennika *Wiener Börse*, zarzucający budapeszteńskiemu Towarz. ubezpieczeń, pod nazwą »Vaterländische allgemeine Versicherungs-Actien-Gesellschaft«, że prowadzi w Austrji interes asekuracyjny bez koncesji wymaganej ustawą, że rzuciło się na grę iście hazardową, na ubezpieczenia mieszane, zaniechane przez wszystkie poważne Towarzystwa asekur. i że nie prowadzi kosztownego działu życiowego dla braku pieniędzy. Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że *Wiener Börse* źle był poinformowany:

1) „Vaterländische allgemeine Versicherungs Actien-Gesellschaft in Budapest" dopełniło w biurze asekuracyjnem wiedeńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkich warunków wymaganych ustawą, musi więc posiadać i posiada też koncesję (Nr. 31.704) na prowadzenie interesu.

2) Towarzystwo nie prowadzi działu ubezpieczeń mieszanych.

3) Towarzystwo nie prowadzi działu życiowego nie dla braku pieniędzy, ale że podanie o wymaganą dla tego działu specjalną koncesję dotąd jeszcze przez ministerstwo nie zostało załatwione. Zarzut braku funduszów, uczyniony przez *Wiener Börse*, choćby z tego względu jest nieuzasadniony, że od czasu założenia Towarzystwa t. j. od roku 1895 fundusz żelazny przedsiębiorstwa urósł z 1,000.000 złr. do 1,385.927 złr. 72 ct. i że premie wypłacone Towarzystu od założenia, wynoszą obecnie pokaźną sumę: 3,017.856 złr. 54 ct., wymowny więc stanowią dowód zaufania publiczności".

+ Galic. c. k. Bank hipoteczoy. W tym czasie odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy tego Banku. Prezes rady nadzorczej hr. Wilhelm Siemieński zagajając obrady, oddał hołd pamięci śp. dra Jana Czaykowskiego, który był członkiem rady od chwili założenia Banku tj. od r. 1867 a od r. 1886 jej wiceprezesem. Zebrani uczcili przez powstanie jego pamięć. W sprawozdaniu swem wykazuje Dyrekcja, że w roku ubiegłym agendy Banku wykazują dalszy rozwój pomimo, że stosunki targu pieniężnego i położenie polityczne nie były zbyt sprzyjające. Suma udzielonych pożyczek hipotycznych wynosiła z końcem r. 1896 łącznie 51,585.800 zł., wzrosła przeto o 3,773.300 zł.

Przedsiębiorstwo elektryczne oświetlenia miasta Przemyśla, podjęte przez Bank w spółce z firmą Siemens & Halske doznało wielkiego powodzenia, dla tego też zachęcona tem Dyrekcja rozszerzyła je z tą samą spółką na elektryczne oświetlenie dworca w Stanisławowie i miasta Jasła, a na wypadek dalszego rozwoju, zamierza wziąść inicjatywę w utworzeniu odrębnego towarzystwa akcyjnego dla użycia siły elektrycznej. Na kolei Lwów-Janów ruch zarówno osobowy jak towarowy wzmaga się prawidłowo i jest nadzieja, że kolej ta już w najbliższych czasach przynosić będzie procent odpowiadający włożonemu w nią kapitałowi. Do spółki z Bankiem krajowym i Bankiem kredytowym utworzył w roku ubiegłym Bank hipoteczny akcyjne towarzystwo dla destylacji drzewa z kapitałem 3,700.000 koron. Fabryka w Wygodzie obok Wełdzirza jest już wybudowana i zaopatrzona w potrzebne maszyny tak, że za kilka miesięcy zostanie w ruch puszczona. Ogólny zysk Banku w r. 1896 wynosił sumę 842.520 zł. Zgodnie z wnioskiem Dyrekcji, uchwaliło zgromadzenie rozdzielić ten zysk w następujący sposób: na tantjemy dla Rady nadzorczej i dla Dyrekcji i urzędników 117.326 zł. 44 ct., do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego 70.000 zł., na wypłatę superdywidendy po 16 zł. od akcji 400.000 zł., (razem przeto wynosi dywidenda po 26 zł. od akcji, gdyż po 10 zł. wypłacono już w dniu 1 stycznia 1897), a na rachunek r. 1897 przenieść sumę 5.195 zł. 07 ct.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zapytał p. Edward Podlewski, jaki jest stan kolei Lwow-Janów.

Dr. Roiński odpowiedział, że w ubiegłym roku kolej ta pokryła koszta ruchu i dała malutką nadwyżkę, a jest nadzieja, że niebawem zacznie dawać na razie nizki, ale z biegiem czasu coraz większy procent. Na drugie zapytanie p. Podlewskiego, ile jest prawdy w obiegających pogłoskach, że na hipotekę Tłumacza dano nadzwyczaj wysoką pożyczkę, przewyższająca 50 proc. wartości — odpowiedział dr. Roiński, że pożyczki wymierza zarząd Banku ściśle wedle statutu i tak też postąpiono z Tłumaczem. Akt oszacowania wykazuje wartość dóbr tłumackich na przeszło 3 miliony, a pożyczkę udzielono $1^1/_2$ miliona. Osobno zaś udzielono pożyczkę 200.000 zł. na fabrykę tłumacką, która nie była objętą aktem oszacowania.

Po tem wyjaśnieniu przyjęto całe sprawozdanie do wiadomości.

Do Rady nadzorczej wybrano w miejsce dwóch z kolei ustępujących członków ponownie Tomasza hr. Stadnickiego i Samuele Horowitza i w miejsce ś. p. dra Jana Czaykowskiego p. Seweryna Skrzyńskiego na rok jeden.

Na wniosek Rady nadzorczej uchwalono ze względu na to, że suma obiegających listów hipotecznych Banku przewyższa dziesięciokrotny kapitał akcyjny powiększyć kapitał akcyjny o jeden milion zł. przez wypuszczenie 5.000 nowych akcyj. Nadto udzielono Radzie nadzorczej upoważnienie, aby w razie, gdy uzna za potrzebne jeszcze w tym roku dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego o jeden milion zł., t. j. z 6 na 7 milionów, bez zwoływania osobnego walnego zgromadzenia, podwyższyła ten kapitał przez emisję 5.000 nowych akcyj i sama oznaczyła warunki ich wpłaty i t. p.

+ Galicyjski Bank kredytowy. Dwudzieste czwarte walne zgromadzenie akcjonarjuszy tego banku odbyło się w tych dniach pod przewodnictwem wiceprezesa rady zawiadowczej, Mieczysława hr. Borkowskiego. Dyrekcja w sprawozdaniu swem doniosła, że działalność Banku w roku ubiegłym pozostała w zupełności w dawnym zakresie, to też i wynik rachunkowy nie przedstawia żadnych ważniejszych zmian Wspólnie z Bankiem hipotecznym i Bankiem krajowym założył galic. Bank kredytowy Towarzystwo akcyjne, celem chemicznego przetwarzania odpadków drzewa. Interes kopalni wosku ziemnego skonsolidowano znacznie, przez powolne ale ciągłe komasowanie doszedł Bank do tego, że teren jego przedstawia obecnie jedną zwartą całość, a towar wyprodukowany w tych kopalniach wyrobił sobie w handlu bardzo poszukiwaną markę. Pod względem finansowym interes ten zapowiada się w roku bieżącym bardzo korzystnie.

Ogólny zysk Banku wynosił w r. 1896 kwotę 132.667 zł. 79 ct. Zgodnie z wnioskiem Dyrekcji uchwaliło zgromadzenie rozdzielić ten zysk w następujący sposób: Wypłacić dywidendę po 14 zł. od akcji, na tantjemy dla rady zawiadowczej przeznaczono 7.201 zł. 99 ct., a dla rady wykonawczej i urzędników po 3.600 zł. 99 ct., do nadzwyczajnej rezerwy przekazano 30.000 zł, na fundusz umorzenia gmachu bankowego 5.000 zł., a kwotę 13.263 zł. 82 ct. przeniesiono na rachunek roku 1897. Wypłacona dywidenda 14 zł. od akcji, przedstawia dochód roczny 7 prct. Do rady zawiadowczej wybrano ponownie pp. JózefaPrusa Jabło nowskiego i dra Stanisława Krzyżanowskiego, a do komisji rachunkowej pp. Koczyndyka, dra Goreckiego i dra Semilskiego.

Od Redakcji i Administracji.

W. W. W. w? Najlepiej pilnować swoich własnych interesów, a w cudze nie kłaść nosa, bo może być oberwany.

Amerykanin polski. Ładnie ochrzciłeś się pan, ale to niema sensu.

Malinowa Buzia. A może tam siedzi robak, jak często na maliuach.

Xenofont. Artykuł pański długi, ale za to nudny — nie będzie drukowany.

Autorom wierszy: „Do wiosny", „Będą znowu motyle" i „O la Boga!" — utwory panów drukowane nie będą.

Panna w kłopocie Pytasz się pani, czy się mówić powinno „całować", czy „pocałować". I tak dobrze i tak dobrze, a najlepiej... wycałować.

Nadesłane.

Panna Leonia Caro, córka kaznodziei dr. Jecheskela Caro zaręczyła się tymi dniami z panem Marcelim Schreierem współwłaścicielem fabryki firmy »Gartenberg i spółka« z Drohobycza.

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w w roku 1897 od gradu ubezpiezzone być mogą:

w powiatach

A. Andrychów Baligrod, Biała, Biecze. Bochnia, Brzesko, Brzostok, Brzozów, Bukowina, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztyk, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzne Jordanów, Kalwarja, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki-Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów Sanok, Skawina, Siemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Żmigrod, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów. Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów; Deletyn, Dobromil, Dolina, Drohobvcz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Krossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Różniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Śniatyn Sokal, Sołotwina. Stanisławów, Staremiasto, Starosól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszcyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów

C. Brody, B zeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowo Sioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załozce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. **Bukowina.** Czerniowce, Derna, Watra, Gurahumoa, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowice, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce. Storożyniec, Suczawa, Waszkowon nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Zł. za 100 kilo	B. poz.	B. Zł. za 100 kilo	C. poz.	C. Zł. za 100 kilo	D. poz.	D. Zł. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·—	1	5·50	1	5·50
2	„ jare	2	6.—	2	5·50	2	5·—	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	7 50	3	7·25	3	7·25	3	7·—
4	„ jara	4	7·—	4	6·50	4	6·50	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—	6	5·—
7	Owies	7	6·—	7	5·75	7	5·50	7	5·25
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·—	8	6·50	8	6·50	8	6·50
9	Kukurudza	9	6 —	9	5·50	9	5·25	9	5·25
10	Proso	10	5.50	10	5·50	10	5·—	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	5·50	11	5·50	11	5·50
12	Groch (Wiktorya)	12	9·—	12	8·—	12	8·—	12	8·—
13	Groch ziel. drobny	13	7·—	13	6·50	13	6 50	13	6·—
14	Bób	14	5·—	14	4·75	14	4·50	14	4·50
15	Bobik	15	4·50	15	4·50	15	4·—	15	4·—
16	Fasola	16	9·—	16	8 50	16	7·50	16	7·—
17	Soczewica zwykła	I7	7·—	17	6 50	17	6·—	17	5·50
18	„ szelągowa	18	11·—	18	10·50	18	9·—	18	9·—
19	Wyka	19	5·50	19	5·—	19	4·50	19	4 50
20	Łubin żółty	20	5·—	20	4·50	20	4·50	20	4·50
21	Tymotka]	21	20·—	21	20·—	21	20·—	21	20·—
22	Konicz czerwony	22	35·—	22	35·—	22	35·—	22	35·—
23	„ biały i szwedzki	23	40 —	23	40·—	23	40·—	23	40·—
24	Rzepak zimowy	24	9·50	24	9·—	24	9·—	24	9·—
25	„ letni	25	9·—	25	8·50	25	8·—	25	8·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	7·—	26	6·50	26	6·50	26	6·25
27	Konopie włókno	27	22·—	27	20·—	27	20·—	27	18·—
28	Nasienie konopne	28	10·—	28	8·50	28	8·—	28	8·—
29	Len włókno	29	24·—	29	23·—	29	22 —	29	21·—
30	Nasienie lniane	30	9.50	30	9·—	30	9·—	30	9·—
31	Mak	31	20·—	31	20·—	31	16.—	31	15·—
32	Kminek	32	15·—	32	14·50	32	13·—	32	13·—
33	Anyż rosyjski	33	20·—	33	20·—	33	19·—	33	19·—
34	„ płaski	34	22·—	34	20·—	34	18·—	34	18·—
35	Kartofle	35	1·50	35	1·25	35	1·20	35	1·20
36	Chmiel **za 50 kl.**	36	65·—	36	60·—	36	55·—	36	50·—
37	Łoza kosz. 1-let z mor.	37	40·—	37	38·—	37	22·—	37	22·—
38	Łoza kosr. 2-let. z mor.	38	50·—	38	48·—	38	26·—	38	26·—

Ceny ubezpieczone, nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może. **Buraki cukrowe** mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej przez cukrownię.

Przedruku niepłacimy

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *K. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

IZYDOR HERSCHTHAL

Przedsiębiorca, oraz skład materjałów budowlanych **w KRAKOWIE.**

Wyrabia pożyczki hipoteczne do najwyższych kwot i przeprowadza konwersje i pod bardzo przystępnymi warunkami.

Generalne zastępstwo

fabryki wyrobów szamotowych i kamionkowych Hr. Sauerma w Ruppersdorf, Szląsk pruski.

Poleca:

Portland cement krajowy i zagraniczny, wapno hydrauliczne, płyty izolacyjne, papę dachową, gips murarski, sztukatorski, alabastrowy i nawozowy.

Posadzka cementowa i kamionkowa w różnych deseniach, rury i wszelkie wyroby szteingutowe, wyroby betonowe, rury żelazne. Podejmuje się krycia dachów łupkiem szląskim, francuzkim i angielskim, dachówką glinianą i cementową oraz papą dachową, płyty izolacyjne i maty sufitowe, **osuszania wilgotnych ścian.**

Kompletne tory fabryczne wraz z uzbrojeniem, szyny różnych systemów i profili, wagoniki, wagony i lokomytywy normalne i wązkotorowe. Lokomobile, maszyny stałe, transmisje i t. d. i t.d. (6831-5-1)

HENRYK SPERLING

w Jarosławiu.

Poleca największy wybór wszelkich towarów galanteryjnych: Bielizny bižuteryj, perfumeryj, obuwia i kapeluszy; przyborów do palenia, podróży i szkolnych, jakoteż **zabawek dziecinnych po cenach umiarkowanych.** (6829-2-1)

Fabryka konserwów z ryb

Lubinger & Aszkenazy

w Hołosku wielkiem p. Zamarstynów

Konto czekowe Nr. 837. 361

przy c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności we Wiedniu.

Biuro miastowe Lwów, pasaż Hausman. 5.

Adres dla telegramów:

LUBINGER, Lwów

Pasaż Hausmana 5.

Przesyłki kolejowe (6840-2-1) prosimy adresować

Lwów, Podzamcze



Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą

Antoni Kafka

(przedtem **A. Koželoužek**) — Lwów Rynek 29 przechodnia kamienica Andriolego, od strony kościoła OO. Jezuitów ul. Teatralna 12. **poleca na sezon wiosenny i letni** kapeluszy i cylindry własnego wyrobu w fasonach najmodniejszych po najtańszych cenach. Kapelusze i celindry ze słynnej fabryki P. C. HABIGA c. k. Nadwornego dostawcy w Wiedniu i takowe sprzedaje: cylindry po 9 zł., zaś kapelusze twarde jakoteż i miękkie we wszystkich najnowszych kolorach po 5 zł. z fabryki Wilhelma Plessa w Wiedniu, najmodniejszych fasonów cylindry po 8 zł., zaś kapelusze miękkie od 3 50 i wyżej. Nieprzemakalne kapelusze miękkie tak zwan „Loden" z fabryki J. Pichlera w Gracu. **Chapeau-Claque** atłasowe najmodniejsze po zł. 5, 6 i 8 Wielki wybór czapek dla cyklistów i do podróży. Najnowsze cenniki illustrowane na żądanie gratis i franco. (6838-2-1.)

C. k. uprzywilejów.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

LWÓW,

ul. Kaźmierzowska l. 28

polecają swe

najlepsze wyroby krajowe

SZKŁA W TAFLACH

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza szyby soliNowe (belgijskie)

Szkło dachowe

kolorowe, matowe i w deseniach,

Szkło zwierciadłowe

jak i lustra w ramach itp.

oszklenia nowych budowli wykonują się pod gwarancyą najstaranniej. Diament do rżnięcia szkła. (6664-10-10)

3% Losy austryackiego Zakładu kredtowego ziemskiego

sześć (6) ciągnień rocznie

główna wygrana:

50.000 złr. a. w.

4% Losy węgier. Banku hipot.

trzy (3) ciągnienia rocznie

główna wygrana:

50.000 złr. a. w.

jakoteż wszelkie losy Czerwonego Krzyża i serbskie 10 frankowe sprzedaje najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie zaliczkę. (6311-st.-17)

Z dniem 1. Stycznia 1897 nowo otworzony

DOM TOWAROWY

pod protokołowaną firmą

KORYBSKI, ŚLASKI i Spka

w Krakowie, biuro: ulica Św. Anny l. 3.

dla importu towarów kolonjalnych, spożywczych etc. etc. i eksportu produktów krajowych, poleca się łaskawym względom P. T. Pp. Kupców i Producentów. (6796-10-5)

Znana firma wiedeńska

„M. Iskovitscha Bracia"

odznaczona wieloma medalami za jej znakomity wyrób ubrań męskich i dziecinnych w najlepszym gatunku, otworzyła także **we Lwowie, przy placu Halickim l. 2,** wielki magazyn i zaprasza uprzejmie Szan. P. T. Publiczność, aby raczyła oglądnąć wielki wybór nadeszłych najmodniejszych i bardzo gustownych

ubrań męskich, dziecinnych i studenckich,

wykonanych z doborowych materyj i podług najnowszego kroju.

Dla zamówień

przedkłada się wielką kolekcję próbek najmodniejszych, materyj krajowych i zagranicznych, a każde zamówienie wykonuje się we wiedeńskiem atelier, jak najrychlej i najlepiej.

Firma **„M. Iskovitscha Bracia"** cieszy się uznaniem swoich wyrobów w całym kraju i zagranicą, jakoteż wielkiem zaufaniem swoich odbiorców i spodziewa się, że i tutaj zaskarbi sobie względy Szan. P. T. Publiczności.

Ceny bardzo umiarkowane.

Główne składy:

Lwów: Plac Halicki l. 2. — Kraków: Rynek l. 12. — Bukareszt: w Bazarze „Roumanie". — Giurgevo: Plac Centralny. — Zimnica. — F. Magurelli. — Białogród: w „Palais Royal". i ul. Księcia Michała l. 5. — Kraguewatz. — Pozarewatz. (6820-4-2)

Najpierwsza krajowa Fabryka

BULIONU

ZYGMUNTA SOLKOWSKIEGO

w Krysowicach p. Mościska

odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez Komisję przem. tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem Prof. Dr. Korczyńskiego, „bulion ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Olszewskiego bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne (Libiga, Buchenthala, Kemmericha, Brühla i t. p.), co do ilości azotu z niemi na równi a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ściśłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych".

Do nabycia we wszystkich większych hadlach korzennych.

Tylko wtenczas prawdziwy jeżeli jest w tabliczkach w kształcie **czekolady z napisem Z. Solkowski.** (6843 – 10 — 1.)

! Bajecznie tanio!

polecа wyroby platerowane, chińskiego srebra fabryka pod firmą

Lorja, Kowalkowscy i Dedrzeński

w Podgórzu

pod Krakowem, ul. Kalwaryjska Nr. 21.

Nakrycie stołowe: deserowe, serwisy do kawy lub herbaty; garnitury toaletowe, lichtarze, kandelabry, garnitury, do cygar, tytonierki, etażery itp. przedmioty wykonane w różnych fasonach. **Nadto** fabryka wyrabia, żyrandole, świeczniki do gazu, świec i do oświetlenia elektrycznego w dowolnym stylu, według własnych lab danych rysunków, ręcząc za dokładne i artystyczne wykonanie. **Wszelkie** reperacje przyjmują się. **Cenniki** na żądanie wysela się gratis i franko. (6693-6-4)

ANTONI GUDIENS

Lwów. (6847-6-1.)

plac Maryacki, hotel Europejski

poleca najtaniej w wielkim wyborze

Perkale, b[illegible]ty, Piki, Zefiry, Pończochy, Pończoszki i Skarpetki.

Nowo otworzony

skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii

poleca takowe niżej cen wszelkich firm krajowych i zagranicznych nie licząc opakowania. — Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (6849-4-1)

Edmund Brodkowski

Lwów Kamienna 3.

Obszerny lokal

odpowiedni na szynk, restauracyę, cukiernię lub kawiarnią, wraz z piekarnią składający się z 5 pokoi, kuchni i piwnicy, przy najpiękniejszej ulicy Sobieskiego i Kolejowej naprzeciw szkoły, wraz z urządzeniem, bilardem, stołami marmurowymi i przyrządem do piwa, jest zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela

Izraela Tritta

w Stryju. (6852-2-1)

Pod orłem polskim.

TANIO, DOBRE I DUŻO

bez blagi i przesady
w handlu towarów kolonialnych, win, rumu, koniaku, likierów
i owoców południowych
oraz
najprzedniejszych wyrobów młynarskich
poleca

BRONISŁAW MELCHERT

przedtem
Albin Solecki
we Lwowie przy ul. Wałowej liczba 11.
(6841-2-1).

3% Losy austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego
sześć ciągnień rocznie
główna wygrana 50.000 złr. w. a.
4% Losy węgier. Banku hipotecznego
główna wygrana 50.000 złr. w. a.
również wszelkie losy Czerwonego krzyża i serbskie 10 frankowe sprzedaje najtaniej (6689-6-4)

M. Hammer

dom bankowy i kantor wymiany w Kołomyi.
Zlecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie zaliczkę.

LWOWSKIE
Laboratorjum Chemiczne
świadectwem z d. 24. marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutki nieklejone z fabryki
S. W. Niemojowskiego
WE LWOWIE,
są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.
Do nabycia w sklepach:
S. W. Niemojowskiego
we Lwowie: plac Maryacki 8. Jagiellońska 6.
w Krakowie: Sukiennice 28.
oraz we wszystkich handlach i trafikach.
Zlecenia z prowincyi odwrotnie przy 5.000 franco. (6695-10-2)
Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

CENNIK
produktów nabiałowych
Mleczarni Przeworskiej i dóbr Laszki i Borynicze.
(Skład centralny: plac Smolki l. 5). Telefon l. 304.

Mleko świeże (nie zbierane) . .	1 litr	10	ct.
Mleko zbierane . .	1 „	4	„
(Przy odbiorze we większych ilościach mleko zbierane) . .	1 „	$3^1/_2$	„
Śmietanka słodka w dwóch sortach litr 36 ct. i	1 „	28	„
Śmietanka kremowa (piankowa)	1 „	80	„
Maślanka . . .	1 „	4	„

Masło deserowe śmietankowe w foremkach po 10, 20, 30 i 40 ct.

Masło śmietankowe . .	1 klg.	1 zł. 28	ct.
Masło kuchenne świeże .	1 „	1 „ 10	„
Ser kuchenny .	1 „	— „ 24	„

Sery deserowe, stosownie do żądanych gatunków.
Z najgłębszym szacunkiem
Zarząd mleczarni Przeworskiej i dóbr Laszki i Borynicze.
(6702-12-7)

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 roku wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

$3^1/_2$% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1. maja 1890. po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

(5480-st. ***Dyrekcja.***

(Przedruk nie będzie opłacony).



M. KORKES

skład maszyn rolniczych

Lwów, Gródecka 10.
(6812-?-3)

Poleca się łaskawym względom przy nadchodzącym sezonie na pługi, siewniki znanej fabryki Krausa, Praga-Bubna, pługi 3-skibowe i brony przewozowe patentu Czerwinki, sikawki Smekala również młynk polskie najnowszego systemu po zł. 28 — wyrobu krajowego, kasy ogniotrwałe, pasy skórzanne do maszyn i wszelkie artykuły techniczne
Wszelkie reperacye w zakres wchodzące przyjmuje się po najniższych cenach.

Pierwsza krajowa fabryka krochmalu

H. Halperna i S. Landaua

w Wołczyńcu obok Stanisławowa.

Wyrabia i poleca krochmale z pszenicy, kukurudzy i kartofli — powszechnie używane do bielizny, jak do fabrykacyi papieru. Nadto wyrabia fabryka najlepszej jakości **klej szewski**, który przewyższa tego rodzaju fabrykat zagraniczny.
Wszelkie zamówienia uskuteczniają się punktualnie.
Cenniki na żądanie wysela fabryka gratis i franko.
(6817-12-2)

„Fortuna“

przedtem **B. SZABŁOWSKI** wyłączny na Austro-Węgry
Skład Herbaty Rosyjskiej Karawanowej domu handlowego Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
Lwów, Akademicka l. 8.
Rosyjską herbatę karawanową ze składów domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie** sprzedajemy **po cenach moskiewskich** uwidocznionych w walucie rosyjskiej na każdej paczce. Dla sprzedaży w Austro-Węgrzech przyjmujemy przeciętny kurs rubla w kwocie 1 zł. 30 ct. **Opakowanie herbaty** przez nas sprzedawanej w paczkach cało- pół- ćwierć- i pół-ćwierci-funtowych **jest oryginalne uskuteczniane pod nadzorem ces. rosyjskiej władzy celnej,** w dowód czego **każda paczka zaopatrzoną jest w banderolę ces. rządu rosyjskiego.** Oprócz tego zaopatrujemy każdą paczkę, pochodzącą z naszych handlów we Lwowie i w Krakowie; wyciśnięciem stampilii z naszą firmą i za dobroć herbaty taką zapatrzonej odpowiadamy. Zamówienia pocztą załatwiamy za gotówką lub za zaliczeniem odwrotną pocztą nie rachując opakowania.
Zamówienia przynajmniej na trzy funty odsyłamy franco.
Przy zamówieniu 10-ciu funtów dajemy 11-ty jako rabat. **Kółkom rolniczym** powierzamy naszą herbatę w komis udzielając przytem 10% rabatu. **P. T. handlującym** odstępujemy stósowny rabat.
Z wysokiem poważaniem
Zarząd Składu Herbaty pod firmą „FORTUNA“
we Lwowie.
(6701-5-5)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,
przeniósł dnia 1. Listopada z. r.
Kantor wymiany
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego, do frontowych lokalności przeniesione w parterze.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.
Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane **DEPOZYTY SCHOWKOWE** (Safe Deposits).
Za opłatą 25 do 30 zł. a. w. rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. (6698-6-3)
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w Oddziele depozytowym.

Celem położenia tamy nadużyciom restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naituła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12., **Wilhelm Arnold,** Batorego l. 16., **Maks Auerhan** „pod Sroczką“ Kopernika 10., **Jakob Löwenheck,** ul. Trybunalska l. 4., **Józef Erlich,** kawiarnia teatralna., **Józef Flieg,** ul. Jagiellońska l. 22., **Adolf Grünfeld,** ul. Janowska l. 7., **Wilhelm Hellman,** ul. Kaźmierzowska, **Dawid Kessler,** pod Szlikiem ul. Pańska l. 12., **Jerzy Kirsch,** Solarnia l. 6., **Władysław Kozłowski,** ul. Gródecka l. 79., **Michał Landes,** ul. Skarbkowska l. 4., **Jan Ludwig,** ul. Krakowska l. 7., **Nowożeniuk J.,** ul. Kopernika l. 4., **Szymon Post,** ul. Krakowska, **Karol Przybylski,** ul. Teatralna naprzeciw kościoła Jezuitów., **Abraham Rothberg,** ul. Kaźmierzowska pod złotym capkiem, **Antoni Rudziński,** restauracya kolejowa, **Hermann Salzberg,** ul. Kołłątaja róg Kaźmierzowskiej, **S. Stoff,** ul. Sobieskiego, **S. B. Tenzer,** Chorążczyzna l. 23., **Antoni Uhlarz,** ul. Batorego l. 12., **Jan Ważny,** Czarneckiego, **Piwiarnia okocimska,** róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozyasza Wixla i Syna** ul. Bogusławskiego l 12. Telefon nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera** ul. Sykstuska l. 14., Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w dziennikach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. (6795-10-8).
Jan Götz, browar w Okocimie.

Materyały budowlane jako to: cement portlandzki, wapno hydrauliczne, kufsztyńskie, gips murarski i nawozowy mąkę szamotową, karbolineum, lak dachowy, tapety i maty trzcinowe i wogóle wszystkie materyały w zakres budowy wchodzące. (6816-4-2)
Ze względu na to, że ceny tych artykułów nie są stałymi, upraszam uprzejmie o każdoczesne żądanie podania ceny, czem chętnie odwrotnie pocztą służę.
J. RZĘDOWSKI,
we Lwowie ul. Balonowa 12.

Albin Hass i Józef Stein

Stanisławów.

Skład fabryczny **krajowych i zagranicznych płócien i bielizny stołowej.** Dywanów. Portyer, Perkali, Dymek, wszelkich wyrobów bawełnianych z fabryki Benedykta Schrolla syna. **Nowości towarów bławatnych.** Własny wyrób bielizny gotowej damskiej, męskiej i dziecinnej. Kompletnych wypraw i pościeli. — Bielizna oryginalna prof Dr. Gustawa Jaegera. Ceny fabryczne. **Prawdziwe francuskie i angielskie materye na suknie.** Materye jedwabne, plusze, aksamity. Flanele, Barchany, Satyny Lewantyny, Batysty, Płócienka, Wyroby pończoszkowe i trykotowe, Hafty, Wstążki, Koronki, Fartuszki, Halki, Parasole, Parasolki, Krawatki, Rękawiczki, Bluzki wszelkiego rodzaju. — Perfumerya, Mydła i przybory toaletowe. — Przybory do szycia, haftu, krawieczyzny i modniarstwa — **Roboty ręczne zaczęte i wykończone.** (6818-3-2)

Wyborna Restauracyę

na dworcu kolejowym
w Sądowej Wiszni
prowadzoną przez
H. Hutter
poleca się podróżnej publiczności. Ceny tam bardzo umiarkowane, a **potrawy wyśmienite.** (6507-10-7)

Zacne Panie! *Dla wygody otworzyliśmy we Lwowie, skład płócien i wyrobów płóciennych przy ul. Kilińskiego l. 3. pod firmą:* **Prządka** i sprzedajemy nasze wyroby świeże po ściśle cenach fabrycznych. Prosimy o łaskawe względy i poparcie naszego interesu. (6707-6-5)

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo Fr. Ks. Kowaliszyn. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.